

Wyprzedaże na zranione serce

Data dodania: 2010-01-26 09:30:20

25 stycznia, poniedziałek

Motto na tydzień: *Dajmy się skusić, bo... Ten, kto nie da się skusić ma albo zbyt silny charakter albo zbyt słabą pokusę...* Peggy Cummings

Tak jak Coco Chanel, postanowiłam nigdy nie wychodzić za mąż.

Obejrzałam sobie w weekend film z Audrey jeszcze raz. Popłakałam się, kiedy Coco dowiaduje się o śmierci ukochanego, otarłam łzy, poczyniłam postanowienie o wiecznym panieństwie- i wyruszyłam za zakupy.

Wyprzedaże, wyprzedaże! Coś, co może uzdrowić duszę kobiety. W moim ulubionym centrum handlowym ciąg sklepów układa się bardzo logicznie: kosmetyki, potem buty, buty, buty, torebki, Empik dla ducha, jubiler dla ciała i- ach!- aleja mniej lub bardziej firmowych sklepów z ciuchami. Schudłam przez to wszystko o cały numer! Nie ma tego złego zatem. Niewiele jest podobnych przyjemności niż nowe spodnie w rozmiarze 36/38! I żakiet do szkoły, i sweter na narty, na które nie mam z kim pojechać.

Oj, niebezpiecznie, zaraz płakać będę znowu. W takim razie buty poproszę te na szpilach i te kozaczki, i jeszcze te śliczne balerinki. Dyrektor mówił, że trzynastka będzie w tym roku... Obładowana zakupami, prawie szczęśliwa, stanęłam przed następną wystawą. A nie powinnam była tego robić. Wyposażenia wnętrz... Jakie! Czajniczek marzeń, kieliszki z rżniętego szkła, poduszki w kształcie liści... Wszystko w połowie ceny! I ozdobne serca... No tak, Walentynki jak upiór nadchodzą wielkimi krokami. Świat rozmazał mi się w oczach. O, na to może być tylko jedno lekarstwo: fryzjer. Podążyłam do salonu fryzjerskiego, by zmienić swoje życie.

No i kiedy dziś rano wchodziłam do szkoły, ochroniarz nie chciał mnie wpuścić i w ogóle nikt mnie nie poznaje, poza Ufkciem oczywiście, dla którego kolor włosów nie ma żadnego znaczenia, tylko zapach od fryzjera bardzo mu się nie podoba. Oto co może taka metamorfoza. Przecież ja jestem ta sama, tylko zamiast prostych z natury i już dobrze podhodowanych do ślubnej fryzury włosów- mam burzę jasnych loków, taką że oczu nie widać.

Czuję się ładnie i mogę żyć dalej. Nikt mnie o nic nie pyta, pierścionek zdjęłam i tyle. Już go nie chcę. Mam swoje życie, miałam wcześniej, będę miała potem... Do pokoju wszedł Filip i stanął jak wryty, ale rozpoznał mnie po kilku minutach pracy swoich szarych komórek.

- To ty?- zapytał na wszelki wypadek- nie jakaś zabłąkana mamuśka, albo studentka-praktykantka?

- Pochlebca!- mówię.

- Ja tam lubię jak kobieta ma jedną część głowy tak prawie na łyso, króciutko wygoloną, a grzywkę na oczy, wiesz- rozmarzył się Filip i zaczął wyginać się przed lustrem i grzywkę przymierzać na sobie przy użyciu kucyka, który jest niezbyt bujny...- To bardzo podniecające!

- Co?- zapytała Agnieszka, która nagle stanęła za nim. Ona nie ma nic łysego, ma piękne włosy, i rumieniec, to zdradza... No tak, kiedy tak stali razem przed lustrem nabrałam pewności- spędzili razem weekend. Ech, ludzie, ludzie! Zostawiłam ich samych i poszłam nauczać wychowania do życia w rodzinie. Temat o wpływie piękna przestrzeni mieszkalnej na uczucia ludzi. Co nas nie zabije, to wzmocni. Tak mówią.

Literka.pl Literka.pl